



# Wyniki konferencji Włoch, Austrii i Węgier

BUDAPESZT. — W czasie bankietu, wydanego przez ministra Kanya na cześć reprezentantów Włoch i Austrii, ministrowie spraw zagranicy państw-sygnatariuszy protokołów rzymskich wygłosili przemówienia.

Pierwszy zabrał głos min. Kanya, który powiedział, że pomyślne rezultaty, osiągnięte przez protokoły rzymskie w dziedzinie utrzymania pokoju i odbudowy gospodarczej Europy, usprawiedliwiają pewne rozszerzenie systemu, który łączy te trzy państwa. Udało się stworzyć stały organ wzajemnej wymiany myśli i organizowania narad, w czasie których uznane zostało przez Austrię i Węgry cesarstwo włoskie w Abisynii oraz nastąpiło ze strony Włoch i Austrii podtrzymanie słusznego stanowiska Węgier w sprawie równouprawnienia w dziedzinie zbrojenia. Protokoły rzymskie wywarły również duży wpływ na wymianę handlową w tych trzech krajach. Min. Kanya podkreślił w dalszym ciągu z zadowoleniem, że reprezentanci trzech państw wykazali zupełną zgodę we wszystkich poruszonych na konferencji sprawach.

Minister Ciano stwierdził, że protokoły rzymskie powstały nie jako system, mający na celu utworzenie bloku, godzącego w interesy innych mocarstw, lecz powstały w ramach lojalnej polityki, szanującej cudze interesy i dążącej do współpracy z wszystkimi państwami Europy centralnej. Ta szczególna interpretacja naszego dzieła oraz głęboki zmysł rzeczywistości naszych rządów pozwoliły na harmonijny rozwój protokołów rzymskich obok osi Rzym — Berlin oraz na serdeczne stosunki między Włochami a Jugosławią i między Austrią, Węgrami i Niemcami. Z zadowoleniem stwierdzić możemy pomyślne rezultaty naszych prac nie tylko dla trzech państw-sygnatariuszy paktów, lecz również dla pokoju, sprawiedliwości i cywilizacji Europy.

Sekretarz stanu Schmidt zaznaczył w swym przemówieniu, że rząd i ludność Austrii ożywia to samo uczucie głębokiej przyjaźni w stosunku do Węgier i Włoch. Stosunki między trzema państwami weszły na pomyślne tory, a współpraca ich stanowi poważny element postępu w Europie centralnej i krajach naddunajskich. Ostatnia konferencja, której cechami były żywe wzajemne zrozumienie i uczucia prawdziwej przyjaźni, posłużyła na pewno do zacieśnienia węzłów, łączących trzy państwa i przyczyniła się bez wątpienia do zwiększenia zasięgu ich współpracy.

BUDAPESZT. — Po zakończeniu konferencji ministrów spraw zagranicznych państw, sygnatariuszy protokołów rzymskich, wydany został komunikat oficjalny, zawierający m. in. następujące punkty:

Przedstawiciele Austrii i Węgier wyrażają zadowolenie z powodu ścisłej i owocnej współpracy między Rzymem a Berlinem.

Przedstawiciele Austrii i Węgier witają z sympatią pakt antykomunistyczny włosko-niemiecko-japoński i potwierdzają swą decyzję zwalczania

wszelkimi siłami propagandy komunistycznej w swoich krajach.

Przedstawiciele Austrii i Węgier powiadomili przedstawiciela Włoch o swej decyzji formalnego uznania rządu gen. Franco jako prawowitego rządu Hiszpanii i kolonii hiszpańskich.

Przedstawiciele Austrii i Węgier przyjęli do wiadomości powodów wystąpienia Włoch z Ligi Narodów oświadczając, że zdaniem ich Liga Narodów nie powinna posiadać charakteru ugrupowania ideologicznego. W tym wypadku Austria i Węgry rezerwują sobie prawo poddania pod rozwagę swe-

go dalszego stosunku do Ligi Narodów.

Przedstawiciele Włoch i Austrii ponownie potwierdzają prawo Węgier do równouprawnienia zbrojeń.

Przedstawiciele Austrii i Włoch wyrażają swe wielkie zainteresowanie pomyślnym rozwojem stosunków węgiersko-rumuńskich.

Przedstawiciele wszystkich trzech państw po zbadaniu problemów gospodarczych, powzięli decyzję wzmożenia dalszego rozwoju stosunków gospodarczych.

## Papież o przyjaznych stosunkach Włoch z Watykanem

CITTA DEL VATICANO. — Papież przyjął na audiencji księży włoskich, którzy w ub. niedziele byli przyjęci przez Mussoliniego.

Papież wygłosił do zbranych dłuższą mowę, w której powiedział, że pociechą napawają go słowa zwrócone niedawno do księży włoskich. Pozwalają one z otuchą patrzeć w przyszłość. Podobne były — mówił dalej Ojciec św. — słowa, głoszące, że papież dążył do pojednania między Stolicą Apostolską i państwem włoskim. To też szczególnie pomyślny jest dla Ojca św. fakt, że zarówno akt koncyliacyjny, jak i inne akty, które mu towarzyszyły i któ-

re go ukoronowały, będą nadal wykonywane. To pocieszenie — kontynuował papież — przynieśli mi obecni w chwili bardzo ważnej, ponieważ, kierując wzrok poza Alpy, widać groźby i chmury. Czyniąc w dalszym ciągu aluzję do Włoch, którzy udają się mają na roboty rolne do Niemiec, papież wyraził przekonanie, że dawać oni będą wszędzie przykład wiary katolickiej oraz cnót obywatelskich i rodzinnych, stanowiących największy skarb społeczeństwa włoskiego. W końcu papież dał wyraz nadziei, że Włochom, udającym się za Alpy, nie brak będzie opieki duchownej.

## Prace nad francuskim „kodeksem pracy” natrafiają na trudności

PARYŻ. — Zapowiedziane na środę obrady w sprawie nowego kodeksu pracy rozpoczęły się o godz. 16-cj pomimo odmowy przemysłowców wzięcia w nich udziału. Premier Chautemps zamierza w miarę rozwoju obrad z przedstawicielami Generalnej Konfederacji Pracy oraz organizacji pracowników umysłowych, informować delegację przemysłowców o toku prac nad nowym kodeksem.

Premier oświadczył, iż skłonny jest wysłuchać wszelkich sugestii, jakieby inne organizacje zawodowe chciały mu przedstawić. Zwrot ten odnosi się do organizacji zawodowych, stojących poza Generalną Konfederacją Pracy.

Ostatnie wydarzenia wskazują, iż między stanowiskami rządu i Generalnej Konfederacji Pracy nastąpiło znaczne zbliżenie. Zdaje się, iż rząd uważa że ustawowe uregulowanie zwalniania i angażowania robotników, stanowiące zasadniczy postulat Generalnej Konfederacji Pracy, może przyczynić się do odprężenia nastrojów.

Projekt rządowy, który będzie nosił tytuł „kodeksu pracy” albo „nowoczesnego statutu pracy we Francji” ma obejmować trzy zasadnicze działy: 1) uregulowanie zwalniania i angażowania

robotników, 2) ulepszenie prawa o arbitrażu, 3) prawne uregulowanie strajków. Są to postulaty Generalnej Konfederacji Pracy i zostaną z pewnością zaakceptowane przez lewicową większość Izby Deputowanych. Wątpliwe jest jednak, czy senat zechce zaakceptować przepisy o ustawowym uregulowaniu sprawy angażowania i zwalniania robotników.

Prawicowa „Liberté” podaje, że w łonie rządu panują jakoby rozbieżności w sprawie nowego kodeksu społecznego. Na czwartek wyznaczono posiedzenie rady ministrów celem ponownego przestudiowania kodeksu. Według

## Śledziwo w sprawie zamachów bombowych w Paryżu

PARYŻ. — Dzienniki przepełnione są szczegółami afery „Kagulardów”, a przede wszystkim śledztwa w sprawie zamachów bombowych na placu Gwiazdy.

Przejawem poruszenia opinii francuskiej były demonstracje na dworcu Liońskim. Publiczność przeważnie robotnicza, zjeżdżająca się do pracy demonstrowała przeciw dwóm głównym oskarżonym w sprawie zamachów bombowych, inżynierom Lacuty i Voglowi, których dostawiono z Clermont Ferrand do więzienia paryskiego. Obu oskarżonych eskorta policji musiała chronić na dworcu Liońskim przed wzburzonym tłumem.

Robotnicy fabryki Michelin w Clermont Ferrand na wieść o udziale 2 inżynierów tej fabryki w spisku terrorystycznym zorganizowali demonstracyjny strajk i zwrócili się do dyrekcji fabryki z żądaniem usunięcia z pracy wszystkich podejrzanych o współudział w tajnych organizacjach.

Władze bezpieczeństwa zapowiadają dalsze rewelacje w sprawie zamachów bombowych oraz organizacji „Csar”.

Oczekiwana w najbliższym czasie konfrontacja inż. Lacuty z przewodzącym „Csar” pp. Deloncle, Moreau de la Meuze i Menetier, których Lacuty poważnie obciążył w zeznaniach, może przyczynić się do wyjaśnienia sprawy

informacji dziennika, minister Bonnet wystąpić miał przeciw akcji propagandowej sekretarza naczelnego Generalnej Konfederacji Pracy, p. Jouhaux, zmierzającej do wywarcia nacisku na rząd, celem realizacji postulatów Konfederacji. Min. Bonnet stanął miał na stanowisku, iż tego rodzaju agitacja narazić może na szwank politykę rządu, mającą na celu uzdrowienie finansów kraju.

## Holandia w oczekiwaniu

HAGA. — Społeczeństwo holenderskie z coraz większą niecierpliwością oczekuje komunikatów z zamku Soestdijk, spodziewając się z dnia na dzień wiadomości o rozwiązaniu księżnej Juliany. Pod zamkiem gromadzą się olbrzymie tłumy, dziennikarze oraz fotografowie.

Ostatni biuletyn o stanie księżnej Juliany głosi, że „nie można jeszcze przewidzieć dokładnej daty oczekiwanego wydarzenia, które wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nastąpi dopiero za tydzień, albo za dwa tygodnie”. Krają pogłoski, że biuletyn ten wydany został celem powstrzymania napływu tłumów do Soestdijk.

W zamku Soestdijk czuwają stale dwaj lekarze dworscy i dwie pielęgniarki. Ks. Juliana odbywa rano i popołudniu przechadzki po parku. Królowa Wilhelmina udaje się na przejażdżki samochodowe w okolice zamku. Ks. Bernard odbył wczoraj przejażdżkę w swym nowym samochodzie.

## Trzęsienie Ziemi w Japonii

OSAKA. — Tereny zachodniej Japonii zostały nawiedzone wielkim trzęsieniem ziemi. Ośrodek kataklizmu znajdował się na wschód od miasta Wakayama. Ludność w panice opuszczała miasto. Wybuchły wielkie pożary. Dwieście domów w Wakayama spłonęło doszczętnie. W mieście Osaka dłuższy czas przerwało

czaj telefoniczny. Władze wyraziły nadzieję o ograniczeniu szkód.

Według

fi

Zerwa

Włosno

WASZYNGTON. — Ukłau

wadzone w sprawie zawarcia umowy handlowej między Włochami a St. Zjednoczonymi, zostały przerwane ponieważ rząd amerykański nie chciał uznać prawa króla włoskiego do tytułu cesarza Abisynii.

## Katastrofa wielkiego amerykańskiego wodnopłatawca komunikacyjnego

SAN FRANCISCO. — Zaginął wodnopłatawiec „Samoa-Clipper” linii Panamerican Airways, który wyruszył dnia 12 bm. o godz. 5 min. 40 rano wedle czasu miejscowego z portu Pagopago na wyspach Samoa do Nowej Zelandii. Wodnopłatawiec „Samoa-Clipper” miał otworzyć stałą komunikację pocztową między Stanami Zjednoczonymi i Nową Zelandią. Na pokładzie wodnopłatawca znajdowało się 8 osób.

Ostatnia wiadomość radiowa, jaką nadano z wodnopłatawca, donosiła, że „Samoa-Clipper” wskutek defektu motoru musiał zawrócić do Pagopago.

Wodnopłatawiec „Samoa-Clipper” prowadzony był przez jednego z najwytrawniejszych pilotów amerykańskich, kpt. E. Musick.

SAN FRANCISCO. — Rybacy, którzy przybyli do Pagopago oświadczyli, że widzieli w odległości około 50 km. od Tutuila samolot, który wpadł do morza. Bezpośrednio po upadku nastąpiła silna detonacja i eksplozja zbiorników benzyny. Władze przypuszczają, że ofiarą wypadku padł „Samoa-Clipper”.

Władze amerykańskie przekonane są, że samolot padł ofiarą nagłego destruktu, gdyż na pokładzie samolotu znajdowało się dwóch wykwalifikowanych radiotelegrafistów, z których żaden nie zdołał wysłać radiotelegramu o groźącym samolotowi niebezpieczeństwie. Na miejsce wskazane przez rybaków wysłano okręty wojenne. Dotąd nie natrafili one na ślad zaginionego samolotu.

# Jan Heweliusz, nieznany „Kopernik“ polski

(W 250-tą rocznicę śmierci)

W roku bieżącym upłynęło 250 lat od śmierci drugiego po Koperniku słynnego astronoma polskiego Jana Heweliusza, urodzonego w r. 1611 w Gdańsku. Ojciec jego, zamożny piwowar i handlarz zboża, pragnąc wychować syna w tradycji polskiej, oddał go w młodym wieku do polskiej szkoły w Grudziądzu.

W 16 roku życia Heweliusz ukończył tę szkołę i poszedł na naukę, jak to było wówczas we zwyczaju, do słynnego matematyka i astronoma Piotra Cruegera. Od niego też przejął zamiłowanie do astronomii, w której później zasłynął. Doszedłszy do pełnoletności odbył kilkoletnią podróż, zwiedzając Holandię, Anglię i Francję, po czym osiadł na stałe w Gdańsku, gdzie też ożenił się z obywatelką tego miasta. Odziedziczywszy po śmierci ojca znaczny spadek zbudował prywatne obserwatorium astronomiczne, zaopatrując je w piękną lunetę o metalowej kuli, bodaj jedną z najdoskonalszych na owe czasy. Pierwsze prace naukowe poświęcił Heweliusz księżycowi, wydając w r. 1547 dzieło pisane po łacinie p. t. „selenographia sive lunae descriptio“, które przyniosło mu wszechświatową sławę. Był to szczegółowy opis księżycyca z licznymi rysunkami, własnoręcznie wykonanymi. Pracownie Heweliusza odwiedził w r. 1660 król Jan Kazimierz wraz z królową Marią-Ludwiką. Dzięki protekcji sekretarza królowej des Ners'a otrzymał Heweliusz stałą pensję roczną od króla Francji Ludwika XIV. W lipcu r. 1677 nastąpiły dru-

gie odwiedzin królewskie — tym razem król Jan III oglądał pracownię znakomitego astronoma i osobiście nawet robił obserwacje astronomiczne. Celem zachęcenia do dalszej pracy przeznaczył mu król tysiąc złotych rocznie, co stanowiło wtedy znaczną sumę, nadmiar zaś zwolnił go od podatków z tytułu wyrobu i sprzedaży piwa. Jak wynika z tego, uczony nie zrezygnował z prowadzenia przedsiębiorstwa

swego ojca. Opieka obu królów — Ludwika XIV i Jana III — nie przestała na tym, bo gdy we wrześniu 1679 r. podłożony przez wrogów pożar strawił obserwatorium Heweliusza, obaj królowie przyczynili się znacznymi subwencjami do odbudowy. Wdzięczny uczony odwzajemnił się królowi za liczne dobrodziejstwa i, po odniesieniu przez króla Jana słynnego zwycięstwa nad Turkami pod Wiedniem, nazwał

jedną z konstelacji niebieskich Tarczą Sobieskiego. Tarcza umieszczona jest pomiędzy Wężownikiem, Orłem a Strzelcem. Ponadto opracował wielkie dzieło, wydane już po śmierci autora przez wdowę, dedykowane Sobieskiemu. Pełny tytuł po łacinie brzmi: Prodromus Astronomiae cum catalogo fixarum et firmamentum Sobiescianum, (przewodnik astronomii z katalogiem gwiazd stałych oraz firmament Sobieskiego).

W sto lat później król Stanisław August Poniatowski przesłał miastu Gdańskowi w darze popiersie Heweliusza, wykonane z brązu.

## Sensacyjna kradzież w paryskim Muzeum

Jedna z najzuchwalszych kradzieży, jakie kiedykolwiek popełniono we Francji, pozbawiła paryskie Muzeum Kolonialne cennego skarbu, posiadającego nie tylko historyczną, ale i wysoką materialną wartość. Jeżeli chodzi o „techniczną“ stronę rabunku, to zdumiewać musi wykazana przez włamywacza wprost niesamowita sprawność fizyczna, gdyż wydawałoby się rzeczą niemożliwą, by człowiek był w stanie, po całkowicie gałdkiej powierzchni muru, wdrapać się aż na wysokość trzeciego piętra! Dotąd, nawet najzwinniejsi spośród znanych ludzi-much lub ścianałów, wyczynem takim nie mogli się poszczycić, wobec czego istnieje uzasadniona przypuszczenie, że sprawca w danym wypadku nie był Europejczyk. Różne, przy wizji lokalnej ujawnione momenty zdają się wskazywać na to, że włamanie było dziełem murzyna afrykańskiego, których fenomenalna, wręcz

małpia zwinność, jest dobrze znana. Ale istnieje jeszcze inna okoliczność, przemawiająca właśnie za tą wersją.

Oto łupem złoczyńców padł skarb „Czarnego Cezara“, które to miano przyłgnęło do króla murzyńskiego, nazwiskiem Amadon, władającego w połowie ub. wieku państwem Bagirmi w Afryce Centralnej. Państwo to, dopiero po długotrwałych i krwawych walkach udało się Francuzom ujarzmić. Wspomniany skarb wpadł w ręce Francuzów po zawarciu w r. 1899 układu sudańskiego, na mocy którego Francja przekazała swych planów odnośnie doliny Nilu na rzecz W. Brytanii, w zamian zaś przyznano jej „sferę wpływów“, obejmującą całe dorzecze rzeki Szari oraz państwa murzyńskie: Bagirmi, Wada i Kanem. Król Amadon wówczas już nie żył, a następca jego uciekł z kraju. Gdy kolonialne wojska francuskie wkroczyły do Bagirmi, znaleziono tam

jedynie pusty, nawpół rozwalony pałac upadłej dynastii. Dzięki zdradzie tudybca, zdobywcy dowiedzieli się o skarbie królewskim, zakopanym pod pałacem. Skarb ten odnaleziono, a składał się on z wielu szlachetnych kamieni, licznych bransolet i naszyjników oraz szczerozłotych fetyszów. Zabranie tych cenności przez najeźdźców, wywołało ponowne powstanie negrów bagirmijskich, które jednak wkrótce zostało stłumione.

Skarb „Czarnego Cezara“, przechowywany w Muzeum Kolonialnym w Paryżu, już dawniej, mianowicie w 1905 roku, usiłowano zrabować. I wtedy już podejrzewano, że sprawcami byli członkowie pewnego szczeru afrykańskiego, którzy zamierzali oświadczyć skarbem ich zmarłego króla, celem wywieżenia go spowrotem do Afryki. W związku z obecnie dokonaną kradzieżą, władze śledcze zwróciły uwagę na fakt zniknięcia pewnego akrobata-negra, występującego w jednym z cyrków wędrownych, goszczących ostatnio w Paryżu. Zastanawiająca jest także okoliczność, że złodziej skradł jedynie przedmioty wchodzące w skład skarbu „koronnych“ króla Amadon, podczas gdy inne cenne obiekty pozostały nietknięte.

Podobno dyrektor Muzeum Kolonialnego Marino Leblond niejednokrotnie już apelował do władz policyjnych o roztoczenie lepszej opieki nad gmachem muzeum, w sąsiedztwie którego w nocnej porze zauważono jakichś podejrzanych osobników. Apel ten jednak pozostał bez echa. To też sprawca kradzieży mógł bez szczególnego ryzyka plan swój wykonać. Wdrapał się po ścianie (używając przy tem sposobów sobie tylko znanych) do trzeciego piętra, a potem za pomocą pętli przerzuconej przez otwór wentylatora, pociągnął rączkę okienną, otwierając sobie tą drogą wejście do wnętrza gmachu. Rzecz inna, że wykonując te czynności, włamywacz musiał, na wzór muchy, przylepić się do gładkiej fasady budynku, której to sztuki może dokonać tylko fenomenalnie zręczny akrobata. — Jedyнным znalezionym przedmiotem była wyżej wspomniana pętla.

W toku śledztwa, jeden z woźnych muzeum zaznaczył, że pewien młody negr często odwiedzał muzeum, przy czym zawsze szczególnie długo przebywał w sali mieszczącej bożków króla Amadon. Bożkowie ci obecnie, być może, powrócą do pralaszów afrykańskich, by tam odbierać znów należne im ofiary i hold

## Z życia najbogatszego człowieka świata

Auta-staruszki — Predylekcja do podarków — Nabrani subskrybenci

Świata przy jej widelca lub balcami, które przyniosło mu wszechświatową sławę. Był to szczegółowy opis księżycyca z licznymi rysunkami, własnoręcznie wykonanymi. Pracownie Heweliusza odwiedził w r. 1660 król Jan Kazimierz wraz z królową Marią-Ludwiką. Dzięki protekcji sekretarza królowej des Ners'a otrzymał Heweliusz stałą pensję roczną od króla Francji Ludwika XIV. W lipcu r. 1677 nastąpiły dru-

podarunków, które przede wszystkim obowiązują petentów, życzących sobie sprawę swą przedstawić, możnawładcy osobiście. Jeden z podróżników angielskich opowiada, że skąpstwo Nizama Haiderabadu i jego umiejętność wyzyskiwania poddanych, jest wręcz podziwu godna i przytacza taki przykład:

Przed mniej więcej dwunastu laty, Nizam obwieścił zamiar wydania tomu swych własnych utworów poetyckich. Zaczęły przy tym należeć, że liczący dziś 49 lat życia władca Haiderabadu, nie zna prawie żadnej innej rozrywki, jak pisanie wierszy w narzeczu Urdu. Zwykle egzemplarze tej książki kosztować miały po cztery funty szterlingów, zaś zaopatrzone w dedykację autora — dwadzieścia funtów. Ponieważ żaden z szanujących się podwładnych Nizama nie odmówił kupna książki, więc nakład został przez subskrypcję w krótkim czasie wyczerpany. Odtąd upłynęło wiele lat, lecz zamówione egzemplarze dotąd się nie pojawiły, a i wpłacone pieniądze nie zostały subskrybentom zwrócone.

Jedyny zbytek, na jakim najbogatszy człowiek świata sobie pozwala, to — harem, zaludniony przez 500 kobiet. Lecz o wszystkie te niewiasty, za wyjątkiem jednej faworyty, Nizam zupełnie się nie troszczy, utrzymując ów „babiniec“ raczej ze względów tradycyjnych. Obojętność Nizama dla swego haremu stanie się zrozumia-

ła, gdy się nadmienią, że mieszkanki jego otrzymał on „w spadku“ po swym ojcu, zmarłym przed dwudziestu trzema laty i, że od tego czasu żadne nowe „nabytki“ nie przekroczyły progów Seraju.

Władca Haiderabadu wstaje codziennie przed wschodem słońca, by przepisane przez Islam modły poranne móc odprawić o właściwej godzinie, przy czym budzenie odbywa się za pomocą osobliwego „budzika“, mianowicie: fanfary czterech nadwornych trębaczy, ustawionych przed lożem swego pana. Nizam codziennie zażywa kąpiel w silnie uperfumowanej wodzie, natomiast nie używa kory pewnego drzewa.

W pałacu jego znajdują się stoły, krzesła, łóżka i lektyki ze szczerzego złota, a jest tam także szczerozłota armata, obok której piętrzy się piramida kul z tegoż kruszcem. Armata ta oczywiście nie strzela, wywiera jednak na przybyszu wielkie wrażenie.

W jaki sposób Nizam Haiderabadu doszedł do swego bajkowego majątku? Oto jest on potomkiem Wielkich Mogulów, — którzy wieki całe panując nad bogatymi Hindusami, nie omieszkiwali skwapliwie napełniać swych skarbców najbogatszym polem diamentowym świata, a wstawionym takimi klejnotami jak: olbrzymi ognisty „Koh i noor“, feralny rzekomo diament „Hope“ i diament „Orłów“ zdobiący ongiś berło carycy Katarzyny.

## Jak to polska Pyza wędrowała (Ciąg dalszy) (M. Światopól)



274) Krakowiak i Żydek, król Herod, diablisko śpiewają, że wieczór wigilijny blisko, że nad starym miastem srebrna gwiazda wchodzi, bo hen, w Betlejemie Pan Jezus się rodzi



275) ... Zadzwonily srebrne dzwony na wysokiej wieżach, idą ludzie na pasterkę, godnie dzwon uderza. — Chodź-że z ludźmi, miła Pyzo, i koleduj z nami, pływ koledo ponad miastem, nad kamienicami!



276) ... a na starym mieście, w domeczku narożnym, mieszka stary szewczyk dobry i pobożny. I mówi do Pyzy: — Nigdzie ci nie pilno, więc zjedz razem z nami rybkę wigilijną. —



## W. Brytania zabezpiecza drogi morskie do Indii

BERLIN. — „Diplomatisch-Politische Korrespondenz“ pisze w związku z mową min. Becka: Nie ulega kwestii, że myśli, wypowiedziane przez polskiego ministra Spraw Zagr., zawierają również to, co leży na sercu wielu innych członków Ligi Narodów. Wywody min. Becka oznaczają też ostrzeżenia pod adresem Ligi, aby nie zastrzała sprawy przez nadużywanie pojęcia zbiorowego bezpieczeństwa. Mogłoby to doprowadzić do ciężkiego powikłania i zaskodzenia zachodniej kulturze. W każdym razie nie następują wątpliwości zdanie, że Polska nie uznaje żadnej decyzji Ligi Narodów, która by stała w sprzeczności z jej żywotnymi interesami. Min. Beck z faktu zachwiania się gmachu Ligi Narodów wyciąga wniosek, że koniecznym jest wzrost indywidualnej odpowiedzialności dla rządów i że z tego względu należy powitać każdy indywidualny wysiłek w kierunku nawiązania lepszych stosunków. Taki punkt widzenia leży w interesie kształtowania się rzeczywistego pokoju, a w każdym razie jest bardziej dalekowszyscy i pożyteczniejszy od niektórych doktrynerskich usiłowań na terenie genewskim ratowania pozorów, a omijania rzeczywistych zagadnień.

Poza tym wszystkie większe dzienniki niemieckie omówiły exposé min. Becka.

PARYŻ. — Prasa paryska przyjęła exposé min. Becka z dużym zainteresowaniem, podkreślając ustępy, dotyczące sojuszu polsko-francuskiego o stanowiska Polski wobec Ligi Narodów.

„Journal“ na naczelnym miejscu podał w tytule układy dwustronne Ligi Narodów.

„Journal“ zwraca uwagę na niedopuszczalność traktowania polsko-francuskiego układu jako instrumentu politycznego dla państw.

„Journal“ zwraca uwagę na niedopuszczalność traktowania polsko-francuskiego układu jako instrumentu politycznego dla państw.

„Journal“ zwraca uwagę na niedopuszczalność traktowania polsko-francuskiego układu jako instrumentu politycznego dla państw.

„Republique“ podkreśla w tytule: Utrzymanie sojuszu francuskiego, rewolucyjnego i Ligi Narodów — to są dwie główne tendencje polityki polskiej według ostatniego exposé ministra Becka.

„Epoque“ przynosi artykuł redakcyjny pióra redaktora dyplomata. Donosi on: „Min. Beck wyraża swe wątpliwości co do bezpieczeństwa zbiorowego, lecz Polska pozostaje wierna swoim sojuszom“. Autor podkreśla, że min. Beck w ostatnim przemówieniu dokonał ogólnego przeglądu sytuacji międzynarodowej. Oświadczenia jego powinny znaleźć doniosłe echo. Jeżeli rozpatrzyć przemówienie min. Becka z punktu widzenia doktrynalnego, to można stwierdzić, że polski minister Spraw Zagr. nie bardzo wierzy w bezpieczeństwo zbiorowe a ufa natomiast bardziej rokowaniom dwustronnym. Na poparcie swej tezy min. Beck przypomniał sojusze, które Polska zawarła z Francją i Rumunią, oraz pakt o nieagresji, podpisane z Niemcami i Sowiecami. Nie po raz pierwszy min. Beck wyraża ten punkt widzenia. Trzeba przyznać, że Polska znajduje się w szczególnym położeniu geograficznym, które jej nakazuje nie zawieranie zobowiązań, które mogą stać w sprzeczności z jej interesami. Min. Beck zastrzega się, że nie chce pogłębiać przesilenia Ligi Narodów, jednak występuje z ostrzeżeniem pod adresem Ligi, wskazując, że instytucja genewska nie powinna się przekształcić w narzędzie, zwrócone przeciwko pewnym krajom. Nazajutrz po wyjściu Włoch z Ligi Narodów — przypomina autor — my właśnie na łamach naszego dziennika wskazaliśmy, że nie wolno przekształcać Ligi w przybudówkę sowiecką. O tym prawdopodobnie myśli min. Beck. O tym w tym wypadku nie przyznaje nam się. Polska występuje przeciwko rzą-

## W. Brytania zabezpiecza drogi morskie do Indii

LONDYN. — „Daily Herald“ podaje, że W. Brytania postanowiła przeprowadzić w ciągu lat najbliższych ufortyfikowanie brzegów morskich w Afryce zachodniej. Port handlowy Freetown w kolonii Sierra Leone ma być przekształcony w bazę floty wojennej na wzór Singapora. Ponadto przewidziana jest rozbudowa portu w Kapsztacie, ufortyfikowanie pobliskiej wyspy Rob-

ben oraz utworzenie baz lotniczych i budowa dróg strategicznych na zaplecziu Kapsztadu. Prace te rozłożone są na okres 8 lat.

Jak pisze „Daily Herald“, mają one na celu zabezpieczenie drogi morskiej do Indii w razie konfliktu na morzu Śródziemnym i zablokowania kanału Sueskiego.

## Storpedowanie statku holenderskiego na wodach hiszpańskich

BARCELONA. — Z Alicante donoszą, że został storpedowany przez nieznaną łódź podwodną holenderski statek „Hanneah Holland“. Tonącemu statkowi pomógł rybak z miejscowości Javea, którym udało się uratować całą załogę.

Storpedowanie „Hanneah Holland“ nastąpiło między Walencją a Alicante w odległości 67 km. od Walencji.

## Otwarcie „parlamentu“ w ZSRR

MOSKWA. — W sali pałacu Kremłowskiego nastąpiło otwarcie pierwszej sesji rady Związku w obecności członków rządu, biura politycznego partii i dygnitarzy partyjnych nie wchodzących oficjalnie w skład rządu, ani biura, jak Dymitrow, Chruszczow i Bułganin. Łoże dyplomatyczne i prasowe były zapelnione.

Kandydat na członka Politbiura i komisarz rolnictwa Ejche oraz komisarz sprawiedliwości Krylenko byli nieobecni.

Zjawienie się Stalina na czele rządu i dygnitarzy partyjnych zostało powitane długo trwałą owacją, po czym sesję otworzył najstarszy wiekiem deputowany, akademik Bach. Przemówienie jego wychwalające ustrój sowiecki, konstytucję i wybory było powtórzeniem zunifikowanej opinii prasy sowieckiej na powyższe tematy, zawierało więc rzeczy oddawna wszystkim znane.

Następnie wybrano przewodniczącego izby w osobie Andrejewa i dwóch jego zastępców: akademika Lysienko i mało znanego deputowanego Uzbekistanu, niejakiego Segizbajewa. Po uchwaleniu regulaminu, na wniosek Zdanowa uchwalono następujący porządek obrad sesji: wybory komisji mandatowej, stałej komisji rady Związku, zmiany i uzupełnienia niektórych artykułów konstytucji, wybory prezydium rady Związku, utworzenie rządu i wyznaczenie premiera państwa. Wszystkie te sprawy z wyjątkiem pierwszych dwóch mają być rozpatrywane na łącznych sesjach obu izb.

...my uczynić wszystko, aby wzmocnić jego wartość.

LONDYN. — Przemówienie ministra Becka odbiło się głośnie echem w Anglii. Nie tylko prasa angielska zamieściła obszernie streszczenia, ale również radio brytyjskie we wszystkich czterech swoich populudniowych i wieczornych audycjach informacji politycznych nadawało obszernie skróty mowy polskiego ministra Spraw Zagr. Największe zainteresowanie wywołały te ustępy przemówienia, które dotyczą stosunku Polski wobec Ligi Narodów. We wszystkich sprawozdaniach prasowych podkreślano jest oświadczenie min. Becka, że Polska znać musi rozmiar i zakres swoich zobowiązań wobec Ligi Narodów, która utraciła swoją powszechność.

BUKARESZT. — Cała prasa zamieściła obszernie streszczenia przemówienia min. Becka, opatrując je następującymi tytułami:

„Curentul“ — Wielkie exposé min. Becka o polityce międzynarodowej.

„Universul“ — „Życie międzynarodowe ucierpiałoby w swych formach — Wielka mowa min. Becka“.

„Timpul“ — „Polska jest oddana Lidze Narodów, jednak nie odmawia miejsca na nowych form współpracy“.

...nę, z czego około 20 minut zajęły owacje.

Sesja została odroczone.

Punkt porządku obrad o zmianie i uzupełnieniu niektórych artykułów konstytucji zdaje się potwierdzać pogląd, że na Kremle pracuje komisja zwołana ad hoc dla opracowania zmian konstytucji.

MOSKWA. — Wczoraj odbyło się posiedzenie rady narodowości, której przewodniczącym obrano prezesa centrali sowieckich związków zawodowych, Szwarnika. Przewodniczącym stałej komisji prawniczej rady narodowości został komisarz oświaty Tiurkin. Ponadto wybrano komisję budżetową w składzie 13 osób z przewodniczącym Chochłowem, oraz komisję spraw zagranicznych, na której czele stanął prezes rady komisarzy ludowych republiki rosyjskiej Bułganin.

## Zgon działacza

### Ś. p. Ignacego hr. Mielżyńskiego

POZNAN. — Zmarł w Poznaniu w 67-ym roku życia śp. Ignacy hr. Mielżyński, ziemianin, kawaler orderu Virtuti Militari, Krzyża Niepodległości, 3-krotnego Krzyża Waleczności i in., podpułkownik w stanie spoczynku, twórca i b. dowódca 26 p. Ułanów Wielkopolskich.

## Ministrowie francuscy otrzymali

### odznaczenie papieskie

Premier Chaumetps oraz minister spraw zagranicznych Francji Delbos, odznaczeni zostali wielkim krzyżem orderu Piusa IX. Ponadto ministrowie Bonnet, Jean Zay, Chapsal, oraz de Tesson udekorowani zostali krzyżem orderu św. Sylwestra.

## Tokio wyznaczyło Czang-Kai-Szekowi

### nowy termin przyjęcia propozycji pokojowych

TOKIO. — Kola dobrze poinformowane twierdzą, że rząd japoński wyznaczył marsz. Czang-Kai-Szekowi nowy termin przyjęcia propozycji japońskich, przekazanych w końcu grudnia. Termin ten będzie już ostatnim. Brak odpowiedzi, lub ostateczne odrzucenie propozycji japońskich spowodują wprowadzenie w życie zarządzeń, ustalonych na konferencji cesarskiej.

TOKIO. — Agencja Domei donosi, że deklaracja, wyliczająca zasady polityki japońskiej wobec Chin, będzie ogłoszona w końcu bieżącego tygodnia.

W kolach oficjalnych, wyrażają przekonanie, iż Japonia gotowa jest zawrzeć pokój i że dalszy rozwój wydarzeń w Chinach zależy od marsz. Czang-Kaj-Szeka. Nie tracąc nadziei na pokojowe załatwienie zatargu, Japonia gotowa jest prowadzić w dalszym ciągu akcję wojenną, gdyżby nie udało się dojść z Chinami do porozumienia. Konferen-

cja pod przewodnictwem cesarza miała obradować nad sprawą zwiększenia sił zbrojnych, walczących w Chinach.

„Asahi Szimbun“ donosi, że na konferencji cesarskiej zabierali głos: minister spraw zagr. Hirota, szef sztabu głównego ks. Kanin, szef sztabu marynarki, ks. Fuszimi oraz prezes rady prywatnej, baron Hiranoma. W toku narad uchwalono deklarację o polityce japońskiej wobec Chin.

„Jomiur i Szimbun“ pisze, że Japonia gotowa jest wstrzymać natarcia swych wojsk, skoro tylko Chiny okażą chęć porozumienia. Nie ma jednak nadziei, aby rząd chiński był skłonny do pojednania, wobec czego należy akcję wojenną prowadzić do końca, aż do całkowitego rozbitcia rządu narodowego. Dziennik przestrzega naród japoński przed pośpiesznym zawieraniem pokoju, lub zatrzymaniem się w pół drogi.

## Lewicowa „Lumea Romanesca“ —

„Oslabienie Ligi Narodów winno budzić wśród rządów wzmocnione poczucie odpowiedzialności indywidualnej“.

RZYM. — Mowa min. Becka wywołała w Rzymie silne echo. Kola polityczne komentują ją bardzo przychylnie, widząc w wystąpieniu polskiego ministra Spraw Zagranicznych nowy dowód zmysłu rzeczywistości oraz szczerą troskę o utrwalenie pokoju. Szczególnie dodatnie wrażenie wywołały tu słowa o konieczności szanowania prawa poszczególnych narodów do urządzania życia wewnętrznego według własnego uznania. Prasa, poświęcając dużym miejscem mowie min. Becka, ogłosiła dosłownie te ustępy mowy, które dotyczą Ligi Narodów oraz następstw, spowodowanych przez wystąpienie Włoch z organizacji genewskiej. Szczególnie podkreślany jest również ustęp, zawierający przestrożę pod adresem tych prądów politycznych, które chciałoby z Ligi Narodów uczynić narzędzie walki z t. zw. państwami totalnymi.

„Giornale d'Italia“ nazywa mowę min. Becka zmienną oraz będącą wyrazem jasnego stanowiska Polski wobec Ligi Narodów.

